



Z dni grozy w Odessie. Dziedziniec domu bogatego Rosyanina, wypełniony kozakami, strzegącymi go przed czarnymi sotniami.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy w uzupełnieniu powyższego artykułu portret jubilata p. Wł. Szykowskiego.

Nowy gabinet angielski.

Jak pisaliśmy już w poprzednich numerach, w polityce Anglii zaszły dość poważne zmiany. Po ustąpieniu Balfoura, misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał Henryk Campbell Bannermann, którego portret podaliśmy już poprzednio. W niedzielę dnia 17 grudnia Bannermann przedłożył królowi Edwardowi do zatwierdzenia listę członków nowego gabinetu. Król nie odrzucił ani jednego z wymienionych na niej kandydatów, nowy rząd rozpoczął więc odrazu swoją działalność.

Do najwybitniejszych członków nowego rządu należą Asquith, jako kanclerz skarbu, Morley, minister dla Indyi, Haldane, minister wojny, Reid lord kanclerz, Bryce sekretarz dla Irlandyi i John Burns, szef administracji lokalnej. Asquith jest znakomitym mówcą i fanatycznym prawie zwolennikiem wolnego handlu, a więc przeciwnikiem Chamberlaina, który obalił przez tę właśnie sprawę gabinet Balfoura. Dawniej już zajmował Asquith urząd ministra spraw wewnętrznych, jemu też zapewne przypadnie w udziale główna rola w walce z Chamberlainem. Ministrowie Morley i Haldane są znakomitymi uczonymi, Bryce uchodzi za największą powagę w dziedzinie prawa państwowego. Tekę ministra skarbu objął Herbert Gladstone, tekę ministra spraw zagranicznych Edward Grey. Ministrem dla kolonii został Earl of Elgin, marynarki Tweedmouth, handlu Lloyd-George, rolnictwa Carrington, pocztę Sydney Buxton, oświaty Birrell.

O ółną uwagę zwraca jednak na siebie nowy minister dla administracji lokalnej, John Burns. Urząd, który mu powierzono, obejmuje sprawy opieki nad ubogimi i nad sprawami sanitarnymi. Burns wszedł do gabinetu Bannermanna pod socjalistyczną flagą, jako pierwszy przedstawiciel ruchu socjalistycznego w rządzie, był on bowiem przywódcą socjalistów w Londynie. Samouk, dzięki kolosalnym zdolnościom i wytrwałej pracy nad samym sobą, doszedł wkrótce do tego, że wśród robotników pozyskał olbrzymie zaufanie i wdzięk. Obdarzony płomienną wymową, był znakomitym agitator socjalistycznym. Znany też jest z tego, że dla zasady demokratycznej nigdy jeszcze nie włożył na głowę cylindra. Nawet, udając się wraz z całym gabinetem do zamku, aby się przedstawić królowi, nie włożył innego ubrania, tylko poszedł w granatowej marynarce, w jakiej zwykle zasiada w parlamencie.

Pomimo jednak, że Burns, zostawszy ministrem, nie zrzucił bluzy robotniczej i w niej przyjmuje deputacje i interesantów, a nawet nie zrzucił jej na bankiecie inauguracyjnym, wydanym przez Bannermanna, pewna część angielskich socjalistów wzięła Burnsewi za złe przyjęcie teki ministeryalnej i ostro przeciw niemu wystąpiła, co się nader wyraźnie odbiło już podczas manifestacji, urządzonej przez ludność w chwili, kiedy nowi ministrowie wychodzili z zamku od króla.

Do ostatniej chwili nie wierzono, aby Bannermann odważył się powołać wybitnego agitatora socjalistycznego do swego gabinetu i powierzyć mu tak ważny urząd. Zaraz na początku czeka też Burnsa bardzo ważne zadanie, mianowicie załatwienie sprawy robotników, nie mających pracy ani zarobku, a domagających się od rządu pomocy.



Z rewolucji na Kaukazie: Uzbrojona banda rozbójników napada na publicznej drodze kupca, uciekającego ze swym dobytkiem z Tyflisu.

W uzupełnieniu artykułu podajemy w dzisiejszym numerze ilustrację, przedstawiającą wszystkich członków nowego gabinetu angielskiego z prezydentem Campbell Bannermannem na czele.

Z dni grozy w Odessie.

Żadne może z miast rosyjskich nie odczuło tak dotkliwie rewolucyi, jak Odessa. Rzecz charakterystyczna, że w czasie największego wrzenia, kiedy rewolucya doszła do punktu kulminacyjnego, Odessa była jeszcze miastem kwitnącem, w którym panował względny spokój, pominawszy większe zaburzenia w czasie słynnej rewolucyi na „Potemkinie“. Odessa uciepiała najwięcej dopiero wtedy, kiedy nad Rosyą zabłysło już słońce wolności, kiedy z Petersburga nadeszła radosna wieść, że monarcha Rosyi nadał narodowi konstytucyę.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, jak naród rosyjski przyjął manifest konstytucyjny. Zaznaczymy tu raz jeszcze, że ogłoszenie tego manifestu było dla reakcjonistów w Rosyi hasłem do ostatniej walki z rewolucjonistami. Ale walka ta podjęta została w sposób niegodny XX. stulecia, barbarzyński i okrutny, tak, że na kartach dziejów stanowić będzie niezmytą nigdy plamę. Oto żywioły reakcyjne podjudziły najciemniejsze szumowiny społeczne przeciw inteligencji, studentom i robotnikom rewolucyjnym oraz żydom i spowodowały ohydne rzezie, które głośnie odbiły się echem i w innych miastach rosyjskich. W ślad za mordowaniem żydów poszło rabowanie i niszczenie mienia nie tylko żydów, ale całej ludności, która sympatyzowała tylko z rewolucjonistami. „Czarne sotnie“ zamieniły też w przeciągu kilku dni całą Odesę, kwitnące przedtem miasto w ruiny i zgłiszczą. Nie było ulicy, aby przy niej kilka domów nie zostało zburzonych, wspaniałe place zawalone były sprzętami najrozmaitszego rodzaju, jakie „czarne sotnie“ zrabowały po domach. A policya pozwalała